

Syberyjskie jezioro bez dna

15 października 2011

Położone w strefie wiecznej zmarzliny jeziorko Sobołcho przez mieszkańców Buriacji uznawane jest za przeklęte. Jego nazwa (pochodząca z mongolskiego) oznacza „bezdenne” i rzeczywiście uczonym do dziś nie udało się określić głębokości tego zbiornika. Utopione w nim zwierzęta odnajdywano ponoć w innych jeziorach w regionie. Znikali tam również ludzie, ale uczeni podkreślają, że zła sława Sobołcho wynika nie z działalności złych duchów, lecz geologicznych anomalii...

Nie ma pewnie w Buriacji człowieka, który by nie słyszał opowieści o jeziorze Sobołcho. Ten niewielki zbiornik wodny (który dziecko może objeść dookoła w ciągu pół godziny), z jakiegoś powodu nazywany jest „siedliskiem strachu”. Nazwa Sobołcho tłumaczona ze staromongolskiego oznacza „bezdenne”. Może to wydawać się dziwne, ale do dzisiaj nie ustalono dokładnej głębokości tego jeziora. Według opowieści miejscowych, w jego okolicy dochodzi także do zdarzeń, które są trudne do wyjaśnienia. Od czasu do czasu przepadają tam bez śladu zwierzęta gospodarskie a nawet ludzie. Choć uważa się, że wszyscy oni utonęli, to z dna jeziora nie wyciągnięto jeszcze ciała żadnej ofiary. Co więcej, zwierzęta zaginione nad Sobołcho odnajdowano czasem w innych akwenach. Miejscowi od dawna uważają jezioro za siedlisko mocy nieczystych.

Aureola tajemnicy i widmo śmierci spowijają je od czasów średniowiecza, ale w ciągu ostatnich lat liczba ofiar zmniejsza się, szczególnie dlatego, że coraz więcej ludzi stara się omijać Sobołcho szerokim łukiem, a miejscowi zakazują swym dzieciom zapuszczania się w jego rejon. Dorośli wciąż pamiętają jak 40-50 lat temu nie słuchając zakazu swych rodziców przybiegali nad jezioro i przepływali wąski kawałek w miejscu gdzie wpada do niego mały strumyk. Jednak nawet najwięksi śmiałkowie nigdy nie odważyli się zapuścić na środek akwenu.

Dziwne opowieści o Sobołcho zainteresowały w końcu naukowców z Rosyjskiej Akademii Nauk, którzy w 2001 r. zorganizowali ekspedycję badawczą. uznając, że w ludowych opowieściach kryć mogą się elementy prawdy. W jej skład wchodzili mikrobiolog prof. Bajar Bajsarajew, biolog Darima Barchutowa, chemik doc. Wieczesław Chachinow i geograf Endon Garmajew. Towarzyszył im miejscowy przewodnik Siergiej Bochłajew. Przypuszczali oni, że Sobołcho jest klasycznym przykładem naturalnej strefy geopatogenicznej, co ma związek ze specyficzną strukturą geologiczną jego otoczenia.

Naukowcom całą drogę do jeziora towarzyszył drobny, nieprzyjemny deszcz, który nasilał się wraz z tym jak zbliżali się do Sobołcho. Wiał też mocny, mroźny wiatr i wydawało się, że za chwilę zamiast deszczu zacznie padać śnieg. Nie byłoby zresztą w tym nic dziwnego, ponieważ Sobolcho podobnie jak inne zbiorniki wodne regionu erawnińskiego znajduje się w strefie wiecznej zmarzliny.

Wreszcie ekspedycyjny łazik zatrzymał się na brzegu niewielkiego jeziora o średnicy 30 m. Miejsce nie wyglądało przyjemnie, a okolica była niemalże pozbawiona roślinności. Panowała cisza. Woda wydawała się być czarna a w dotyku lodowata.

Uczeni uzbrojeni w urządzenia do pomiaru głębokości oraz poboru próbek z dna wypłynęli na jezioro w pontonie. Dla Bajsarajewa wyprawa taka wydawała się być pestką: pięć razy przekraczał równik badając wszystkie ziemskie oceany.

– 4 metry! – krzyknął profesor ledwie oddalwszy się od brzegu. – 9 metrów! 10 metrów!

Ponton dotarł do środka. – 13! Dla takiego małego jeziora głębokość sześciopiętrowego budynku wydaje się wręcz nierealna. Po prostu przepaść. Ale jednak wszystko wskazywało na to, że dno jest.

Badacze odpłynęli kawałeczek w stronę wschodniego brzegu i

znowu opuścili miernik i... dna nie ma. Troszkę na prawo... to samo. Skonfundowany profesor wraz ze swym pomocnikiem wrócili na brzeg. Tam towarzysz naukowca przyznał się, że jak tylko oddalili się od brzegu mocno zakręciło mu się w głowie. Doszedł do siebie dopiero po tym jak przez jakiś czas patrzył na płynące po niebie chmury.

SEKRET SOBOŁCHO

Profesor zapytany o swoje zdanie powiedział: – Jezioro jest interesujące. Od północnej strony wpada do niego strumień wlewając 220 litrów wody na sekundę. Na dnie ze wschodniej strony i po środku znajduje się ił, przy czym jest na tyle gęsty, że jeśli ktoś w nim ugrzęźnie, trudno mu będzie wydostać się bez pomocy z zewnątrz. Z południowej strony dno jest piaszczyste. Prawdopodobnie na środku pod iłem znajduje się zmarzlina.

Uczeni na ekspedycję zabrali ze sobą 20-metrową linę do zmierzenia głębokości. Kierowali się swym doświadczeniem: na tej szerokości geograficznej głębokość jezior nie przekracza 5 m. Na przykład, podobnej wielkości jeziora w Karelii, na Uralu albo Kamczatce mają głębokość nie większą niż 10 m. Wyjątkiem jest jedno z najgłębszych jezior polodowcowych Karbochon – głębokość do 14 m., ale jest ono nieporównanie większe niż Sobołcho.

W tamtejszym regionie, uważanym za krainę wygasłych wulkanów, charakterystyczną cechą rzeźby terenu są uskoki. A z nimi właśnie wiąże się rozmieszczenie geopatogenicznych stref. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że właśnie w takich strefach dzieją się rzeczy uznawane niekiedy za trudne do wyjaśnienia. Dlatego też naukowcy nie spieszą się z wysnuciem ostatecznych wniosków wyjaśniających fenomen Sobołcho. Prawdopodobnie dno jeziora jest znacznie większe niż jego powierzchnia. Może tam też istnieć gigantyczna sieć jaskiń i tuneli łączących je z innymi zbiornikami. To by wyjaśniało dlaczego nieraz znajdowano utopione w Sobołcho zwierzęta w innych jeziorach.

Inna możliwość to istnienie na poziomie poniżej 15 m. szczeliny w skorupie ziemskiej, w formie leja, sięgającego głębokością nawet kilku kilometrów. W 1995 roku grupa nurków-amatorów z Irkucka próbowała zbadać dno jeziora. Jednemu z nich podobno udało się przedostać długim podziemnym kanałem do sąsiedniego zbiornika. Rzekomo cudem uniknął śmierci, bowiem kiedy wydostał się na powierzchnię w butli nie było już tlenu.

Nierzadkie zaginięcia ludzi i zwierząt na jeziorze naukowcy tłumaczą niską temperaturą wody (latem 12-14 stopni). Jeszcze jedną z zagadek Sobołcho jest często obserwowana nad jego powierzchnią różowawa poświata, którą można zobaczyć szczególnie w jasną księżycową noc. Badacze spekulują, że może być to wynikiem wpływu wód termalnych. Pobrane przez naukowców próbki wykazały, że na środku jeziora, w pokładach iłu znajduje się siarkowodór, lecz w niewielkich ilościach. Oczywiście dużo „chwyтлиwsza” wydaje się wersja miejscowych, których zdaniem są to pokutujące dusze topielców i zwierząt proszące o pomoc w odnalezieniu pokoju w zaświatach.

ZIEMIA JEZIOR

Jezioro Sobołcho znajduje się wśród 33 zbiorników systemu eriawno-chargińskiego, który nazywany jest buriacką krainą 33 błękitnych jezior. Kraina rzeczywiście usiana jest mniejszymi i większymi akwenami. Podczas ładnej pogody widziane z góry sprawiają wrażenie lazurowych punktów na ziemi, jednak gdy aura nie sprzyja wyglądają surowo i nieprzyjaźnie. Jak wiele tysięcy lat liczą sobie te jeziora, połączone z Oceanem Arktycznym za pomocą rzek Witim i Lena?

Niektórzy uczeni uznają, że powstały w proterozoiku. Ich historia to nie tylko ludowe opowieści wokół Sobołcho, ale także inne mniej znane fakty. Niekiedy obok siebie rozmieszczone są jeziora słone i słodkie. Mieszkająca wokół nich ludność uznaje je za miejsca szczególne i z przerażeniem wspomina jak za czasów ZSRR próbowano podłączyć jedno z nigdy

nie wysychających jeziorzek do systemu irygacyjnego. Oficjalne źródła potwierdzają, że pięciu robotników przy tym pracujących zapadło na dziwną chorobę i wszyscy zmarli w ciągu tygodnia, a poziom wody w jeziorze nawet nie drgnął.

Członkowie wspomnianej powyżej ekspedycji wspominali, że przez cały czas pobytu nad Sobołcho towarzyszyło im dziwne odczucie, jakby obok nich nieprzerwanie znajdował się jakiś niewidoczny żywy organizm. Miało się wrażenie, że milcząca tafla jeziora, na którą przez ten czas nie wypłynęła ani jedna ryba (choć mówi się, że zamieszkują je okoń, leszcz i karaś) obserwuje nieproszonych gości. Ciszę, tak nietypową dla mieszcuchów, z rzadka przerywał jedynie krzyk spłoszonego ptactwa.

PODZIEMNE GALERIE

Według danych Bajkałskiego Instytutu Zarządzania Środowiskiem przy Rosyjskiej Akademii Nauk, jeziora systemu eriawno-chargińskiego mogą być zaliczone do typu górskiego, ponieważ spotykane tu równinne odcinki, posiadające jeziorne kotliny, mają ograniczoną powierzchnię i zawsze przylegają do górskich zboczy, pozostając pod ich bezpośrednim geomorfologicznym wpływem.

Możliwe, że w Sobołcho znajduje się system jaskiń, które są trudne do zlokalizowania i bardzo rozbudowane. Taki labirynt może składać się z kilkudziesięciu a nawet kilkuset przecinających się galerii, rozłożonych według równoległych pęknięć tektonicznych.

Autor: Witalij Diaczkow

Źródło oryginalne: Itogi nr 39/277

Źródło polskie i tłumaczenie: [Infra](#)